

RYZYKOWNA GRA

JAK ALEKSANDER BOCHEŃSKI PRZYCZYNIŁ SIĘ DO POWSTANIA „DZIŚ I JUTRO”

Dla publicystów i polityków, skupionych wokół przedwojennej idei mocarstwowej („Bunt Młodych”, „Polityka”), rok 1945 był katastrofą polityczną. Tryumf komunizmu, dominacja geopolityczna ZSRS, utrata Kresów Wschodnich, zniszczenie Polski wielonarodowej, wreszcie zwycięstwo etatystycznej koncepcji gospodarki zmuszały do zrewidowania dotychczasowych koncepcji politycznych. Swoiście uczynili to Aleksander Bocheński, Ksawery i Mieczysław Pruszyński czy Jan Meysztowicz, którzy zdecydowali się na zaakceptowanie sowieckiej rzeczywistości w Polsce, a nawet udzielenie poparcia politycznej uzurpacji PPR.

„Programowy kolaborant”

W ten sposób scharakteryzował Aleksandra Bocheńskiego, swego przedwojennego współpracownika, Jerzy Giedroyc¹. O Józef M. Bocheński OP w swoich wspomnieniach przypominał częste zakłopotanie komunistów wysłuchujących szczerych deklaracji sympatii pod adresem ZSRS, wygłaszanych przez Aleksandra Bocheńskiego – zdeklarowanego katolika, a zarazem ziemianina². Zanim jednak zostały oficjalnie sformułowane – w jego środowisku politycznym – postulaty współpracy ze Związkiem Sowieckim, Bocheński miał już za sobą „epizod” niemiecki³. Współpracując w czasie okupacji z Radą Główną Opiekuńczą, w sierpniu i wrześniu 1944 r., prowadził z jej ramienia rozmowy ze stroną niemiecką, dotyczące zaprzestania działań represyjnych względem ludności polskiej, przy jednoczesnym dążeniu do ograniczania partyzanckiej działalności antyniemieckiej. Niezależnie od tego, od czerwca prowadził co najmniej dwukrotnie rozmowy z przedstawicielami kolaboracyjnego „Przełomu” (Jan Emil Skiwski, Feliks Burdecki), zgłaszając postulat prowadzenia politycznej gry na dwa fronty – działalności proniemieckiej i prosowieckiej, w celu uzyskania jak najlepszego położenia Polski w momencie zakończenia wojny⁴.

Wraz ze zmieniającymi się wydarzeniami na froncie koncepcja pełnej akceptacji dominacji sowieckiej w Polsce uzyskiwała w myśli politycznej Bocheńskiego coraz większe znaczenie i coraz mocniejszą argumentację ideową. W niepublikowanej wypowiedzi, w czasie debaty redakcyjnej „Życia i Myśli” z okazji 30. rocznicy powstania Stowarzyszenia PAX⁵, Bo-

¹ J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, Warszawa 1994, s. 69.

² o. J.M. Bocheński OP, *Wspomnienia*, Kraków 1994, s. 16.

³ J. Giedroyc, *Autobiografia...*, s. 84.

⁴ J. Mackiewicz, *Fakty, przyroda i ludzie*, b.m.w. 1988, s. 93–97; M. Urbanowski, *Człowiek z głębokiego podziemia. Życie i twórczość Jana Emila Skiwskiego*, Kraków 2003, s. 94–95.

⁵ Archiwum Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” (dalej AKSCCH), VII A – 305, *Jak doszło do powstania Dziej i Jutro*, mps niepublikowany. Maszynopis z licznymi śladami ingerencji cenzorskiej (prawdopodobnie wewnątrzpaństwowej) składa się z 27 kart. W dyskusji redakcyjnej z okazji 30. rocznicy powstania Stowarzyszenia PAX (1975 r.) udział wzięli: Aleksander Bocheński,

cheński stwierdzał jednoznacznie, że jego poglądy nie kształtowały się pod wpływem bieżącej chwili, ale były efektem przedwojennych przemyśleń powstałych w kręgach konserwatywnych⁶. W memoriale napisanym w kwietniu 1945 r. kreślił Bocheński przyszły obraz wydarzeń w Europie, którego głównym elementem był ostry konflikt polityczny pomiędzy Zachodem (Wielką Brytanią i Niemcami) a Wschodem (ZSRS). W tej sytuacji przyjmował, że Stalin zmuszony będzie poszukiwać w Polsce sojusznika w walce z blokiem zachodnim, co daje szansę władzom na wytargowanie dogodnej pozycji politycznej w ramach bloku wschodniego. „Dla wytknięcia celu polityce polskiej należy przyjąć – pisał Bocheński – iż wchodzimy w okres wielkich bloków, gdzie suwerenność tak czy inaczej będzie nader ograniczona. Jak długo potrwa ten okres, trudno powiedzieć, pewnym jest, że wiecznym on nie będzie. Celem więc naszej polityki byłoby przetrwanie tego okresu z jak najmniejszymi stratami dla terażniejszości i przyszłości, z zachowaniem jak największych sił materialnych i duchowych [...]”⁷. Pisząc memoriał, Bocheński miał już ukształtowany obraz rzeczywistości politycznej, w którym współpraca z komunistami stanowiła wypadkową politycznego cynizmu i realizmu, obliczoną nie tylko na zachowanie biologicznej i duchowej tkanki narodu, lecz także uzyskanie przez Polskę jak najlepszej pozycji międzynarodowej w trudnych warunkach geopolitycznych.



Aleksander Bocheński,
1956 r.

Jan Dobraczyński, Jerzy Haggmajer, Mieczysław Kurzyna, Romuald Szpor. Ingerencje cenzorskie i zmiany dotknęły przede wszystkim niepoprawne politycznie wypowiedzi Aleksandra Bocheńskiego. Z ośmiu wypowiedzi Bocheńskiego dwie zostały całkowicie usunięte z tekstu (jedną zastąpiono doklejonym tekstem na zupełnie inny temat), dwie ocenizowano przez wycięcie fragmentów, cztery (w tym dwa jednozdaniowe wtrącenia) pozostawiono bez zmian. Kontrowersyjna dyskusja redakcyjna nie została ostatecznie opublikowana na łamach „Życia i Myśli”. Na teczce dokumentu odręczna notka: „Tekst niepublikowany ani w 1975, 1976. Zdjęty?”.

⁶ AKSCCH, VII A – 305, *Jak doszło do powstania Dziś i Jutro*, k. 14. Na przemyślenia te składały się: 1. postawiona przez S. Cata-Mackiewicza (*Kropki nad i*, Warszawa 1927, s. 26–27) teza o wykorzystaniu w XIX wieku ideologii rewolucyjnej (demokratycznej) przez polskich konserwatystów do realizacji celów politycznych w 1918 r., uzasadniająca współpracę z komunistami; 2. spostrzeżenie zawarte w publicystyce „Buntu Młodych” i „Polityki” o geopolitycznych relacjach między Polską a sąsiadami, w których istniała alternatywa – albo Polska w roli mocarstwa, albo oparcie polskiej polityki zagranicznej na jednym z sąsiadów, uzasadniająca akceptację geopolitycznej dominacji ZSRS; 3. pogląd o aktualności w XX wieku koncepcji margrabiego Aleksandra Wielopolskiego oraz poddanie rewizji stereotypowych sądów o relacjach polsko-rosyjskich w epoce zaborów, zawarte przez Bocheńskiego w napisanej w 1943 r. (wydanej w 1947 r.) książce *Dzieje głupoty w Polsce*, wyd. III, Warszawa 1988, pozwalające na odrodzenie w 1945 r. prawicowej koncepcji prorosyjskiej/prosowieckiej. W tym samym czasie, kiedy Bocheński pisał *Dzieje głupoty w Polsce*, w Anglii Ksawery Pruszyński pracował nad książką poświęconą postaci Wielopolskiego. Książki Pruszyńskiego i Bocheńskiego miały bardzo czytelne odniesienie polityczne. Zob. K. Pruszyński, *Margrabia Wielopolski*, wyd. II, Warszawa 1957.

⁷ A. Bocheński, *Memoriał o polityce polskiej*, IV 1945. Cyt. za: A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej*, Londyn 1990, s. 159–160. Rękopis memoriału był przechowywany w archiwum Stowarzyszenia PAX, niestety zaginął po rozwiązaniu stowarzyszenia w trakcie burzliwych kolei losu paxowskiego zasobu archiwalnego. W rozmowie redakcyjnej „Myśli i Życia” z 1975 r. kilkakrotnie wspomniany jest list Aleksandra Bocheńskiego z kwietnia 1945 r. do polskich polityków. AKSCCH, VII A – 305, *Jak doszło do powstania Dziś i Jutro*, k. 16 i 17.

Sowiecka ruletka Bocheńskiego

Plan był niezwykle ambitny jak na polityka, który w styczniu 1945 r. mógł poszczycić się kilkunastoosobowym gronem odbiorców rezydujących w budynku byłej Rady Głównej Opiekuńczej w Krakowie, spotykających się w salonie hrabiego Adama Ronikiera i na spotkaniach u hrabiego Stanisława Kostki Rostworowskiego. Aleksander Bocheński odgrywał w tym środowisku rolę inspiratora, oddziałującego swoimi kontrowersyjnymi i skrajnymi poglądami zwłaszcza na młodszą część towarzystwa – szczególnie byłych działaczy Konfederacji Narodu: Dominika Horodyńskiego i Wojciecha Kętrzyńskiego⁸. Pod „przemocnym wpływem” Bocheńskiego rozegrała się seria spotkań z przedstawicielem „drugiej strony”, majorem Jerzym Borejszą⁹. Sam Bocheński pomniejszał swoją rolę organizatora tych spotkań, nazywając ją pierwszym ogniwem w łańcuchu czy pracą listonosza. Wspominał, że do rozmów mogło dojść dzięki skierowaniu zainteresowania Borejszy na ośrodek krakowski przez przedwojennego wojewodę poznańskiego, a krewnego Bocheńskich, znanego polityka – Piotra Dunin-Borkowskiego oraz przedwojennego publicystę „Buntu Młodych”, pisarza Ksawerego Pruszyńskiego, który „zalecił Borejszy kontakt ze mną [Bocheńskim] i Janem Frankowskim”. Z kolei Bocheński polecił Borejszy Dominika Horodyńskiego i Wojciecha Kętrzyńskiego, związanych z Bolesławem Piaseckim, oraz Jerzego Turowicza z „Tygodnika Powszechnego”¹⁰. W ten sposób kształtowała się grupa inicjatywna przyszłego tygodnika „Dziś i Jutro”.

Spotkania środowiska krakowskiego z majorem LWP Jerzym Borejszą odbywały się pomiędzy kwietniem a czerwcem 1945 r. i zakończyły się wraz z wydaniem decyzji o uwolnieniu Piaseckiego, które nastąpiło w pierwszych dniach lipca 1945 r. Wybór Borejszy na człowieka prowadzącego negocjacje z krakowskim środowiskiem był trafny – przedstawiciel „władzy ludowej” był dziennikarzem i literatem poszukującym nowych talentów dla wydawnictwa „Czytelnik”, prócz tej przykrywki miał pełne zaufanie partii (Bolesława Bieruta i Władysława Gomułki) i organów bezpieczeństwa (brat Borejszy to późniejszy dyrektor Departamentu Śledczego MBP płk Józef Różański) i był traktowany przez nich jako człowiek do specjalnych zadań dyplomatycznych. Należy przyznać, że atutami Borejszy w prowadzeniu rozmów z kręgami prawicy były: jego erudycja, łatwość nawiązywania kontaktów, deklarowana przez niego wizja komunistycznej „rewolucji bez gilotyn” oraz nieskrywana sympatia do ludzi z drugiej strony barykady¹¹.

⁸ Zob. W. Kętrzyński, *Na przełomie 1944–1945*, „Więź” 1967, nr 11–12, s. 162. Wpływ ideowy Aleksandra Bocheńskiego na swoje ówczesne postawy polityczne podkreślali również Jerzy Hagemajer i Mieczysław Kurzyna. AKSCCH, VII A – 305, *Jak doszło do powstania Dziś i Jutro*, k. 9 i 19–20.

⁹ J.M. Majchrowski, *Geneza ugrupowań katolickich. Stronnictwo Pracy, grupa „Dziś i Jutro”*, Paryż 1984, s. 153–154.

¹⁰ AKSCCH, VII A – 305, *Jak doszło do powstania Dziś i Jutro*, k. 16. Tekst naklejony na wcześniejszy usunięty fragment wypowiedzi Bocheńskiego.

¹¹ Zalety intelektualne Jerzego Borejszy były doceniane zarówno przez komunistyczny aparat władzy, jak i przeciwników nowego reżimu. Na temat liberalnej wizji rewolucji komunistycznej zob. propagandowy tekst J. Borejszy, *Rewolucja łagodna*, „Odrodzenie”, 15 I 1945. W założonej przez Borejszę Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” zatrudnienie znalazła spora grupa przedwojennych działaczy prawicy, „legalizowanych” przez majora LWP. Stwierdzano anegdotycznie, że Borejsza (właściwie: Beniamin Goldberg) już przed wojną wykazywał zainteresowanie środowiskami skrajnej prawicy, do których chętnie przystałby, gdyby nie to, że był Żydem... Za tolerowanie niepoprawnej in-

Pierwsze z czterech spotkań miało miejsce 20 kwietnia 1945 r. w krakowskim Hotelu Francuskim¹². W spotkaniu, opisanym przez Wojciecha Kętrzyńskiego, wzięła udział pięcioosobowa grupa, w której skład weszli: organizator spotkania Aleksander Bocheński, Wojciech Kętrzyński, Stanisław Stomma, Stanisław Kostka Rostworowski i Jerzy Turowicz¹³. Kętrzyński opisuje rozmowę jako ostry spór, pełen krytyki, zarzutów i wzajemnych pretensji. Środowisko krakowskich realistów nie zapomniało jednak wyartykułować swoich najistotniejszych postulatów. Zwracając uwagę na eskalację przemocy i nową konspirację, mogącą doprowadzić do wojny domowej, stwierdzono, że rozładowanie napięcia może nastąpić wyłącznie poprzez „rozszerzenie oficjalnej płaszczyzny politycznej” oraz akceptację przez komunistów krytycznego stanowiska ewentualnej opozycji politycznej. Ceną powołania nowego, koncesjonowanego „prawicowego” (katolickiego) ugrupowania politycznego miało być pełne zaakceptowanie „przymierza polsko-sowieckiego”, przy zachowaniu opozycyjności względem polityki wewnętrznej komunistów¹⁴. Jerzy Borejsza, nie zostając dłużny oponentom i formułując liczne zarzuty: zaniechania, nieodpowiedzialności i nieuzasadnionej wrogości środowisk katolickich względem nowej władzy, nie ustosunkował się do sformułowanych propozycji. I w takiej atmosferze niedopowiedzenia zakończyło się pierwsze spotkanie.

Jak wynika ze wspomnień Kętrzyńskiego, do kolejnego spotkania przedstawicieli krakowskiego środowiska doszło w pierwszych dniach maja 1945 r. (po 3 maja 1945 r.), w gorącej atmosferze antykomunistycznych rozruchów trzeciomajowych w Krakowie. Autor wspomnień lakonicznie opisuje przebieg wizyty, zwracając uwagę wyłącznie na dwa elementy: kontynuację sporów z pierwszego spotkania i prywatną szczerą rozmowę z Borejszą, który wyłowił młodego „radykała” z macierzystego środowiska¹⁵. Pozostając w sferze domysłów i hipotez – istnieje prawdopodobieństwo, że Borejsza wyjeżdżał z Krakowa w przekonaniu o możliwości powołania koncesjonowanego środowiska „prawicowo-katolickiego”, wykorzystującego niektóre osoby związane z grupą katolików z Krakowa i warszawskiego środowiska byłych żołnierzy Konfederacji Narodu. Skutkiem rozmowy był wyjazd Kętrzyńskiego do Warszawy w celu przekonania ostatnich opornych. W tym czasie został również zapoczątkowany proces „legalizacji” Bolesława Piaseckiego, czego skutki odczuli krakowscy rozmówcy Borejszy w czasie następnego spotkania¹⁶.

cjatywy prywatnej „na linii wydawniczej” oraz drukowanie pozycji „wojującego katolicyzmu” (faktycznie za otaczanie się „wrogami Polski ludowej”) popadł w 1948 r. w nielaskę zwycięskiej frakcji PPR.

¹² J. Mackiewicz utrzymywał, że do pierwszego spotkania między Borejszą a Bocheńskim doszło w kilka dni po wkroczeniu bolszewików do Krakowa. Zob. J. Mackiewicz, *Zwycięstwo prowokacji*, Poznań–Warszawa–Wrocław 1986, s. 135–137. Zamieszczony przebieg spotkania został podany w wątpliwość przez: J. Surdykowski, *Według Mackiewicza*, „Krytyka” 1987, nr 23–24.

¹³ W. Kętrzyński, *Na przełomie...*, s. 163–166. Tekst Kętrzyńskiego powstały ok. 1967 r. na podstawie notatek sporządzonych przez niego po spotkaniu z 20 IV 1945 r. (prawdopodobnie w maju 1945 r.) ukazał się w piśmie „Więź”, możliwe, że stanowił odpowiedź na rozdział „Jak i z czego powstał PAX” z książki J. Mackiewicza *Zwycięstwo prowokacji* wydanej w 1962 r. Cenzura zachowała daleko idącą pobłażliwość względem niektórych sformułowań zawartych w artykule Kętrzyńskiego.

¹⁴ W. Kętrzyński, *Na przełomie...*, s. 165–166.

¹⁵ *Ibidem*, s. 166.

¹⁶ W maju 1945 r. Bolesław Piasecki, przebywający od kilku miesięcy w areszcie „Smierszu” w Józefowie pod Warszawą, został przetransportowany do mokotowskiego więzienia pod opiekę kpt.

„... mieliście dwa miesiące czasu...”

Do kolejnego spotkania doszło w Krakowie, w mieszkaniu hrabiego Rostworowskiego 3 czerwca 1945 r. – z udziałem gospodarza, wcześniejszych uczestników oraz kilku nowych postaci związanych z krakowską Akcją Katolicką, a znajdujących się pod wpływem Aleksandra Bocheńskiego: dr. Alfreda Wielopolskiego, Seweryna Dolańskiego i Dominika Horodyńskiego. Przebieg rozmów, ze względu na sporządzenie dokładnej relacji (dyskusja była stenografowana przez sekretarkę Jerzego Borejszy), jest łatwy do odtworzenia i zanalizowania¹⁷.

Tak jak przy okazji wcześniejszych spotkań, Borejsza starał się wykazać liberalizm nowej, „legalnej” władzy, oponenti zwracali natomiast uwagę na wzrastający terror i powstawanie nowej antykomunistycznej konspiracji, grożącej wojną domową, do której – według Bocheńskiego – walnie przyczyniały się oddziały NKWD operujące w Polsce. Bocheński wraz z Horodyńskim spór o sytuację w kraju i widmo wojny bratobójczej wykorzystali do przedstawienia pomysłu rozładowania napięcia przez ogłoszenie powszechnej amnestii, której wiarygodność miało potwierdzać opublikowanie apelu do społeczeństwa we własnej gazecie, „na łamach której moglibyśmy się wypowiadać”¹⁸. Postulat został wsparty również przez Dolańskiego, który wskazał profity dla władzy wynikające z powstania nowego pisma i skupionego wokół niego zorganizowanego środowiska. Stałoby się ono bardziej wiarygodne niż tuzin publikujących wolnych strzelców, oskarżanych o przejście na stronę wroga. Kilkakrotnie przedstawiana sugestia wyrażenia zgody na wydawanie katolickiego czasopisma, zaangażowanego po stronie nowej władzy, pozostała bez odpowiedzi ze strony Borejszy, ograniczającego się do stwierdzenia, że do dyspozycji grupy jest „Tygodnik Powszechny” lub że nie posiada on uprawnień do składania takich deklaracji. Przedstawiciel władz zarzucił krakowskiemu środowisku bezczynność trwającą dwa miesiące i brak inicjatywy, przez którą rozumieć można ukryty negatywny stosunek do nowej rzeczywistości. Na zakończenie spotkania Wojciech Kętrzyński sformułował postulat spotkania przedstawicieli grupy z przewodniczącym KRN Bolesławem Bierutem, rozwinięty przez Aleksandra Bocheńskiego w formie prezentacji najistotniejszych punktów programu środowiska, które należało przedstawić Bierutowi: 1. stworzenie nowego pisma katolickiego, popierającego politykę zewnętrzną władz komunistycznych, 2. prawo do krytyki polityki wewnętrznej nowych władz, bez radykalnej ingerencji cenzury, 3. pozwolenie na budowę środowiska politycznego skupionego wokół czasopisma. Nowe czasopismo miało być, według ideologa grupy, opinią „tych kół społecznych, do których głos Panów [komunistów] nie dochodzi”¹⁹. Propozycja pozostała bez odpowiedzi.

Trzecie spotkanie wskazywało na istotny spadek znaczenia grupy, która jako całość nie mogła stanowić rzeczywistego partnera dla realizacji zamierzeń nowej władzy. Stanowiła

Józefa Różańskiego. Od 19 maja rozpoczęła się biurokratyczna procedura finalizowania śledztwa przez organa bezpieczeństwa, a 22 maja na biurko Gomułki trafił obszerny memoriał Piaseckiego, będący deklaracją pełnego podporządkowania władzom ludowym i gotowości współpracy z komunistami w dziele społecznej rewolucji. 2 lipca Piasecki był wolny. Zob. A. Garlicki, *Zeznania Bolesława Piaseckiego*, „Zeszyty Historyczne” 1998, nr 126, s. 82–111; B. Piasecki, *Memoriał z 22 maja 1945 r. Pisane w celi*, oprac. A. Garlicki, „Polityka”, 16 VI 1990, s. 14.

¹⁷ Tekst dokumentu przechowywanego w Archiwum Akt Nowych został opublikowany przez A. Garlickiego, *Kuszenie katolików. Z tajnych archiwów – sprawozdanie Jerzego Borejszy*, „Polityka” 1990, nr 49, s. 13.

¹⁸ *Ibidem*, s. 13.

¹⁹ *Ibidem*, s. 13.

jednak ideowy zaczyn, z którego można było powołać do życia koncesjonowane, w pełni lojalne środowisko „prawicowo-katolickie”. W dwie godziny po spotkaniu z Borejszą został aresztowany przez UB Wojciech Kętrzyński, u którego znaleziono notatki z pierwszego spotkania, a następnie zwolniony błyskawicznie na polecenie władz. Nie ulega wątpliwości, że za uwolnieniem Kętrzyńskiego stał sam Borejsza, z którym współpracownik Bolesława Piaseckiego zdążył się spotkać jeszcze tego samego dnia, opowiadając szczegółowo o Piaseckim, Konfederacji Narodu i przedwojennej Organizacji Narodowo-Radykalnej. Marginalizacja grupy krakowskiej wiązała się bez wątpienia z postawieniem przez „władzę ludową” na Piaseckiego, którego kandydatura na przywódcę proreżimowego środowiska katolickiego została w tym samym czasie zaaprobowana przez Gomułkę.

Ostatnie spotkanie z przedstawicielami krakowskiej grupy miało charakter wizyty towarzyskiej Aleksandra Bocheńskiego i Dominika Horodyńskiego u Jerzego Borejszy 4 czerwca 1945 r. Zwrócili się wówczas ponownie z prośbą o umożliwienie rozmowy przedstawicieli grupy świeckich katolików z Bolesławem Bierutem w ciągu najbliższego tygodnia. Borejsza prawdopodobnie obiecał Bocheńskiemu i Horodyńskiemu przedstawić Bierutowi propozycję krakowską, stwierdzając, że w przypadku zgody do ich dyspozycji zostanie oddany autobus, który zawiezie ich do Warszawy²⁰.

IdeOLO... realizmu

Intencje władz komunistycznych, prowadzących rozmowy z krakowskimi katolikami, są dobrze rozpoznane. Troska o uchronienie kraju przed wojną domową i dążenie do „rozładowania lasu” było zasłoną dymną, za którą skrywały się prawdziwe zamysły komunistów. Chodziło im w istocie o uzyskanie szerszego *spectrum* politycznego, potrzebnego w procesie postępującej legitymizacji swojej władzy (na gruncie prawnym odwołującej się do konstytucji marcowej z 1922 r.)²¹. Zdaje się, że Aleksander Bocheński – nazywany przez znajomych poufale Olem – nie miał złudzeń co do prawdziwych intencji władz. Jego zdaniem komuniści potrzebowali w 1945 r. u swojego boku nie tyle kolejnej egzotycznej grupki lewicowej, społecznie radykalnej, ale zdecydowanie prawicowego, katolickiego, konserwatywnego środowiska. Na tym tle po pierwszym spotkaniu z Borejszą doszło do ostrej sprzeczki pomiędzy Wojciechem Kętrzyńskim a Bocheńskim, który oskarżył Kętrzyńskiego o „*radykalizm społeczny* niektórych [...] wypowiedzi” mogący zniszczyć powodzenie całego przedsięwzięcia²². Ponadto utworzenie prawicowo-katolickiego środowiska paraliżowało swobodną działalność wzrastającego w siłę, zdecydowanie opozycyjnego Stronnictwa Pracy oraz dawało dobry pretekst do odrzucenia przez władzę inicjatywy powołania legalnie istniejącego Stronnictwa Narodowego²³. W rozmowie z 1975 r. Aleksander Bocheński

²⁰ *Ibidem*, s. 13.

²¹ Pogląd wyrażony przez Mieczysława Kurzynę w czasie dyskusji. Precyzował, że powołanie koncesjonowanego środowiska katolickiego było zagranem propagandowym, „pokazaniem, że nawet my zmieściliśmy się w Polsce Ludowej”. AKSCCH, VII A – 305, *Jak doszło do powstania Dziś i Jutro*, k. 26.

²² W. Kętrzyński, *Na przełomie...*, s. 166.

²³ Pogląd wyrażony w czasie dyskusji przez Jana Dobraczyńskiego i Aleksandra Bocheńskiego. AKSCCH, VII A – 305, *Jak doszło do powstania Dziś i Jutro*, k. 24 i 25. Zob. również: A. Micewski, *Współrzędzić czy nie kłamać? PAX i Znak w Polsce 1945–1976*, Paryż 1978, s. 29. Micewski powoływał się na relację ówczesnego ministra administracji publicznej Władysława Wolskiego, złożoną 16 XII 1972 r. Jackowi Majchrowskiemu.

zwrócił uwagę na poważne problemy komunistów ze zdobyciem władzy w Polsce po 1945 r. „Jakie były słabe punkty w ich sytuacji? Przede wszystkim to, że komuniści byli za słabi w Polsce. Komunizm w Polsce przedwojennej był za słaby, żeby na jego barkach mógł ten cały ciężar polegać²⁴”. Rodzima komuna nie miała poparcia w kręgach socjalistycznych czy lewicowych. Potrzebowała zatem nowych sojuszników do realizacji swoich celów. Ale tak jak komuniści potrzebowali lojalnego środowiska „prawicowo-katolickiego”, tak Bocheński potrzebował komunistów do wypełnienia swojej wizji geopolitycznej. Zdaniem „Ola” komuniści byli jedynym środowiskiem w obrębie polskiego społeczeństwa, zdolnym do bezpiecznego i korzystnego wprowadzenia Polski w obręb sowieckiego bloku politycznego²⁵. W poglądzie tym pobrzmiwały jeszcze echa przedwojennej tezy Stanisława Cata-Mackiewicza o zdolności adaptacyjnej ideologii rewolucyjnych przez polski konserwatyzm. Szokujące z dzisiejszej perspektywy tezy Bocheńskiego wyrastały z przekonania, że słabość komunistów spowoduje ich stopniowy upadek, przy jednoczesnym pozostaniu Polski w orbicie korzystnego wschodniego bloku geopolitycznego, zabezpieczającego przed Niemcami wspieranymi przez Anglię. Drugą możliwością była sytuacja, że w obrębie partii komunistycznej zwycięży pragmatyczne skrzydło realistów, rozpatrujące politykę w kategoriach dalekich od zaślepienia ideologicznego²⁶. Należy pamiętać, że „dogmat” o nienaruszalności „sojuszu polsko-radzieckiego” i korzyściach płynących z obecności Polski w ramach geopolitycznego bloku sowieckiego był przez Bocheńskiego traktowany jako czasowo korzystny dla polskiej racji stanu, czego autor koncepcji nigdy nie ukrywał²⁷. Koncepcja Bocheńskiego, mimo swojego pragmatyzmu, była skazana na niepowodzenie. Jej autor szybko przekonał się (już w 1947 r. nie miał złudzeń), że tzw. skrzydło realistyczne wewnątrz PPR to pojedynczy towarzysze pozbawieni wpływów, a marksistowski aktyw charakteryzujący „łatwizna i płytkość” myślenia, co Bocheński zarzucił rodzimym komunistom na łamach „Tygodnika Powszechnego”²⁸.

„Katolik od Borejszy”

„Nie wystarczy wiedzieć jasno, co należy robić. Trzeba jeszcze umieć daną politykę realizować. A to było piekielnie trudne zadanie” – przyznał Aleksander Bocheński w 1975 r.²⁹ Bocheński stworzył koncepcję lojalnej „prawicy”, wcielić w życie jego poglądy miał Bo-

²⁴ AKSCCH, VII A – 305, *Jak doszło do powstania Dziś i Jutro*, k. 16. Tekst wykreślony i podklejony fragmentem wypowiedzi na zupełnie inny temat.

²⁵ *Ibidem*, k. 15 i 16. Zdania wykreślone z rozmowy redakcyjnej.

²⁶ Mieczysław Kurzyński powoływał się w swojej wypowiedzi na list Aleksandra Bocheńskiego do Karola Popiela z wiosny 1945 r., w którym nadawca był głęboko przekonany o realizmie komunistów (*ibidem*, k. 19).

²⁷ *Ibidem*, k. 15. Fragment wykreślony z rozmowy redakcyjnej.

²⁸ A. Bocheński, *Ziemiaństwo i antysemitizm*, „Tygodnik Powszechny” 1947, nr 13, s. 11. W tym samym roku (11 IV 1947 r.) na 11. posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego Aleksander Bocheński naraził się na nieprzyjemności, starając się wyjaśnić pojęcie racji stanu w czasie debaty nad układem z Czechosłowacją. Nieopatrznie powołał się kilkakrotnie w czasie swojego przemówienia na Romana Dmowskiego, skazując się na zarzuty faszyzmu, nacjonalizmu, wrogiej postawy względem ludowej ojczyzny. To wydarzenie, które spowodowało również konflikt z Piaseckim i jego przybocznymi, wpłynęło na ostudzenie ideologicznych zapalów Bocheńskiego (AKSCCH, mps bez autora i bez sygnatury, *Posłowie PAX w Sejmie PRL*, k. 12).

²⁹ AKSCCH, VII A – 305, *Jak doszło do powstania Dziś i Jutro*, k. 16.



Aleksander Bocheński, lata 70.

lesław Piasecki. Taka była ostateczna decyzja Władysława Gomułki, który spotkał się w swoim warszawskim mieszkaniu na rogu ulic Zygmuntowskiej i Jagiellońskiej z Piaseckim – według Jerzego Hagmajera – między 15 a 20 lipca 1945 r.³⁰ Opiekę nad nowym środowiskiem powierzono Jerzemu Borejszy, który podczas kolejnych spotkań z Piaseckim odbywających się w kawiarni na rogu Alej Ujazdowskich i placu Trzech Krzyży miał dopracować szczegóły współpracy i zapewnić materialne podstawy środowiska³¹. Wyznaczenie Piaseckiego na lidera grupy, określonej przezeń „ruchem nienazwanym”, było tożsame z odsunięciem na boczny tor całego krakowskiego środowiska, z którym Borejsza już nie utrzymywał kontaktów. Mimo że Piasecki obstał nieformalne ośrodki decyzyjne „ruchu nienazwanego” swoimi ludźmi z ONR-Falangii (Zygmunt

Przetakiewicz, Jerzy Hagmajer, Ryszard Reiff), pozycja Bocheńskiego wewnątrz grupy, jako ideologa, była nadal poważna. W sierpniu 1945 r. Ministerstwo Informacji udzieliło zgody na wydawanie w nakładzie 15 tysięcy egzemplarzy tygodnika, zatytułowanego arbitralnie przez Piaseckiego „Dziś i Jutro”. W mieszkaniu Jerzego Hagmajera odbyło się 12 października założycielskie spotkanie redakcji „pisma katolickiego »Dziś i Jutro«”, w którym wzięli udział przedstawiciele dawnego środowiska krakowskiego: Aleksander Bocheński, Ksawery Pruszyński, Stanisław Stomma, Dominik Horodyński i Wojciech Kętrzyński³². W następ-

³⁰ *Ibidem*, k. 9. Było to pierwsze (prawdopodobnie 18 lipca) z serii spotkań Piaseckiego i jego ludzi z I sekretarzem KC PPR. Zob. A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki...*, s. 159.

³¹ A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki...*, s. 160.

³² Zob. J. Dobraczyński, *Tylko w jednym życiu*, Warszawa 1970, s. 362; A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki...*, s. 161.

nym miesiącu (25 listopada) ukazał się pierwszy numer popierającego władze komunistyczne katolickiego tygodnika.

Wyrażony przez Jerzego Giedroycia pogląd, jakoby Aleksander Bocheński był tym, który wymyślił Bolesława Piaseckiego, należy uznać za mocno przesadzony³³. Rolę Bocheńskiego w powołaniu środowiska tygodnika „Dziś i Jutro” dobrze ilustruje wypowiedź Jerzego Hagemajera z 1975 r.: „wiele sugestii formułowanych [...] przez Aleksandra Bocheńskiego stanowi trwały dorobek grupy, która później powołała do życia tygodnik »Dziś i Jutro«, mimo że kolega Bocheński właściwie dopiero w 1956 roku związał się z Paxem w sensie bezpośrednio już organizacyjnym. Przedtem był wolontariuszem, sympatykiem, reprezentował nasze środowisko w Sejmie ustawodawczym, ale związku organizacyjnego między nami nie było. Natomiast zawsze się liczył jego poważny wpływ intelektualny, niezmiernie istotny w tej pierwszej fazie naszej działalności”³⁴.

Decyzja władz komunistycznych o postawieniu w grze politycznej na Piaseckiego jako lidera środowiska gwarantowała Bocheńskiemu wyłącznie realizację założeń geopolitycznych, natomiast w polityce wewnętrznej kierowała ideologię środowiska „Dziś i Jutro”, tworzoną od tej chwili głównie przez samego Piaseckiego, niebezpiecznie w stronę „społecznego radykalizmu”. Już pierwsze teksty zamieszczone na łamach tygodnika potwierdzały te przypuszczenia. Bocheński musiał podporządkować się tej tendencji, ograniczając swoją działalność w roku 1946 do publicystyki popierającej ideę amnestii i wzywającej do zaniechania konspiracji. Najbardziej uderzającą różnicą między ideologami środowiska „Dziś i Jutro” – Aleksandrem Bocheńskim a Bolesławem Piaseckim – była kwestia emocjonalnego zaangażowania w nową rzeczywistość polityczną. Dla Bocheńskiego był to wyłącznie czasowy element prowadzonej z wyrachowaniem gry politycznej. Piasecki, by poprzeć komunistów, musiał im uwierzyć i przyjąć jako własne komunistyczne hasło rewolucji społecznej³⁵. Z tego powodu Bocheński, będąc powiązany ze środowiskiem „Dziś i Jutro”, przez długi czas pozostawał poza strukturami kontrolowanymi przez Piaseckiego. W ten oto sposób konserwatysta Aleksander Bocheński walnie przyczynił się do powstania nie tyle koncesjonowanej prawy, co środowiska „postępowych katolików”.

³³ J. Giedroyc, *Autobiografia...*, s. 69.

³⁴ AKSCCH, VII A – 305, *Jak doszło do powstania Dziś i Jutro*, k. 8.

³⁵ Zob. A. Jaszczuk, *Ewolucja ideowa Bolesława Piaseckiego 1932–1956*, Warszawa 2005, s. 84.